

Teatralne opowieści



Maria Malicka i Zbigniew Sawan.

One dwie a on jeden

Teatr gwiazdami stoi. To na wspaniałych aktorów przychodzi widzowie. Wzruszyć się i przeżyć niezapomniane chwile.

— Pod tym względem Szczecin nie ma się czego wstydzić — twierdzi Danuta Chudzińska i opowiada mi o gwiazdach, które grywały na naszych scenach. Już od początku ich istnienia. Pierwszą była wspaniała Maria Malicka. Aktorka opromieniona sławą gwiazdy ekranów i scen Polski przedwojennej.

Odkrył ją Ludwik Solski

a debiutowała już w wieku 7 lat w Teatrze Słowackiego w Krakowie w sztuce „Pogrzeb Kościuszki” Ujejskiego. W filmach grywała obok najsłynniejszych ówczesnych aktorów: Smosarskiej, Węgrzyna, Zelwerowicza, a ogromną popularność przyniosły jej filmy, których tytuły mówią same za siebie: „Niewolnicy miłości”, „Dzikuska”, „Zew morza”, „Szlakiem harńby”. Przedwojenna prasa nie szczędziła jej pochwał pisząc, iż „Maria Malicka, aktorka pierwszej wielkości, bliższy światłem najpięk-

niejszym, a już z pewnością nie ma teraz aktorki, o rozleglejszej skali talentu. Malicka w sentymentalnej komedii jest uosobieniem wdzięku, w dramacie uosobieniem siły, w tragedii: historycznej wyniosłości”. Nic więc dziwnego, że gdy aktorka po wojnie przyjechała wraz z bratem do Szczecina, dyrektor Czosnowski postanowił zaangażować ją na gościnne występy, by później zaproponować jej stałą pracę. Po raz pierwszy widzowie obejrżeli Marię Malicką w sztuce „Cień” Dario Niccodemiego w roli Joanny. Aktorka zachwycała wszystkich. Krążyło nawet wtedy powiedzenie, że cały zespół aktorski grał w „Cieniu” Malickiej, a nie Niccodemiego.

Sukces sztuki sprawił, że aktorka dała się namówić na kolejne role. Zagrała Elwirę w „Mężu i żonie” Fredry, powtórzyła swoją największą rolę w sztuce „Świt, dzień i noc” Dario Niccodemiego i wreszcie zagrała Krużynę w „Niewinnych winowajcach” Ostrowskiego.

W tej ostatniej sztuce jest bardzo dramatyczna scena kiedy bohaterka

— wielka aktorka — rozpoznaje swego syna (grał go Władysław Sokalski). Malicka grała ją tak wspaniale, że cały zespół teatru biegł co wieczór aby zza kulis popatrzeć na tę scenę.

Uwielbiali ją wszyscy.

Szczególnie jednak zespół techniczny. Mówili do niej tak zwyczajnie — Marysiu. Nigdy nie dała im odczuć, że ona jest wielką gwiazdą, której tajemniczości dodawał nieznamy hrabia — wielbiciel, który codziennie odprowadzał ją do teatru, a także jeździł w teatralne objazdy.

W 1949 roku szczeciński Teatr Polski został upaństwowiony. Powstała także nowa scena Teatru Współczesnego. Dla niej zaadaptowano salę w Muzeum Narodowym na Wałach Chrobrego. Zmieniła się również teatralna dyrekcja. Sylwestra Czosnowskiego zastąpił „piękny Zbyszko” czyli Zbigniew Sawan. Również znany i popularny aktor, bożyszcze kobiet, słynący z elegancji. Przyjechał do Szczecina z żoną — Lidią Wysocką. Sytuacja stała się niezręczna gdyż Sawan był przed wojną mężem Marii Malickiej, z którą stanowili wspaniałą aktorską parę. Teraz z wiadomych powodów nie było to możliwe. Maria Malicka zapytana po latach dlaczego odeszła ze Szczecina, stwierdziła, że nie była pewna czy za dyrekcji Sawana otrzyma ciekawe role. Zdecydowała się więc opuścić Szczecin.

Lidia Wysocka swój talent komediowy wykorzystała grając Beatrycze

stawienie się odbędzie. Solski nie ustąpił. Engelówna zagrała, czym na raz była bardzo całemu zespołowi. Jak później mówiła, na duchu podtrzymywał ją tylko prowadzący spektakl inspicjent — Eustachy Kojalowicz, który później został mężem aktorki.

Po tym brawurowym debiucie Engelówna zostaje w Narodowym i gra w sztukach reżyserowanych głównie przez Solskiego. Błyskawiczna kariera teatralna sprawia, że otrzymuje wiele ról filmowych. Ta najsłynniejsza jest w filmie „Wrzos” wg Rodziewiczówny. Wtedy spotkała się na planie z Lidią Wysocką, swoją późniejszą koleżanką z teatru w Szczecinie, dokąd przeniosła się wraz z mężem, znakomitym inspicjentem, po wojnie.

Szczecińskiej publiczności podarowała wiele wspaniałych ról m. in. w „Księżniczce Eboli”, w słynnym przedstawieniu „Don Carlosa” w reżyserii Emila Chaberskiego. Zagrała Oliwię w „Wieczorze trzech króli” i Lady Milford w „Intrydze i miłości” oraz w „Profesji pani Warren”. Była aktorką o wspaniałej, majestatycznej urodzie. Publiczność ją kochała. Opowiadano, że gdy po próbie wracała do domu, kupcy wychodzili ze sklepów by klaniać się wielkiej artystce. Swoją sceniczną karierę zakończyła równie niezwykle jak ją zaczęła. Próbowała w spektaklu „Geniusz i szaleństwo” Sartre’a. W czasie generalnej próby została odwieziona do szpitala. Zmarła 7 sierpnia 1958 roku. Pozostała na stałe w pamięci widzów.

Maria Malicka i Lidia Wysocka mieszkają w Krakowie.

Opowiadała:
DANUTA CHUDZIANKA
Notowała:
AGATA BOGIEL



Stanisława Engelówna (siedzi) i Janina Rząsa w „Profesji pani Warren” G.B. Shaw.

Fot. Cieślak